Nr. 113. w Poniedziałek dnia 18. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Z nad granicy Król. Polsk., 15. Maja. — Jenerał piechoty Nazimow, jako jenerałgubernator wileński, grodzieński, kowieński i miński otrzymał uwolnienie, a w miejsce jego zamianowany minister dóbr carskich jenerał Murawiew.

Lwów, 16. Maja. — Gazeta Narodowa zamieszcza następujące wiadomości: Na Podolu wybuchło powstanie w powiatach Winnickim, Bracławskim, Hajsyńskim, Olgopolskim, lud wiejski zachowuje się spokojnie. Na Wołyniu stoją w powiatach Łuckim i Włodzimirskim trzy hufce powstańców. Moskale wzmocnili fortyfikacye Łucka. Pod Chmielnikiem w powiecie kamienieckim przyszło do potyczki. Cała Ukraina z wyjątkiem Czerkaska i Czechryna, gdzie szlachta jest przeważnie moskiewska powstała i okrzyknęła hetmana ukraińskiego.

Petersburg, 16. Maja. — Minister wojny wydał rozkaz, aby w Finlandyi utworzono pułki forteczne i 8 batalionów postawiono na stopie wojennej.

Tryest, 15. Maja. — Jenerał Türr tu przybył. Francya zaprasza rząd otomański do działania z nią za Polską.

— Trzęsienie ziemi na wyspie Rodus zniszczyło 22 wsi i 2200 domów.

— Posłowie Francyi, Anglii i Austryi doręczyli notę rządowi greckiemu, aby się chwycił środków energicznych przeciw swywoli żołnierzy greckich.

Turyn, 15. Maja. — Stampa oświadcza, że wiadomość podana przez wiedeńską Presse jest płonna, jakoby między Wiedniem a Turynem toczyły się układy względem rozwiązania legii węgierskiej.

Londyn, 16. Maja. — Na posiedzeniu izby wyższej wynurzył hr. Ellenbourgh życzenie, aby rząd przedłożył niektóre korespondencye dyplomatyczne dotyczące Szlezwigu i Holsztynu, a mianowicie oświadczenia austryackie i pruskie na obwieszczenie duńskie z dnia 30. Marca r. b. Gani depeszę Russla do Pageta z dnia 24. Września 1862 jako zagrażającą niepodległości Danii, oskarza Niemcy o dumne plany względem stania się morskiem mocarstwem i proponuje kongres na rozwiązanie zawikłań. Russel odpowiada: Obie strony, Niemcy i Dania dopuszczają się nadużyć, Niemcy robią nieuzasadnione uroszczenia, Dania niedotrzymuje przyrzeczeń z roku 1851 i 1852. Propozycya rządu angielskiego z roku 1862 odpowiada celowi, a odrzucenie jej było nierozsądnem ze strony Danii. Obecnie przemawiają Francya i Anglia za zmianą owych umów, których Niemcy się trzymają. Tak rząd jak Ellenbourgh życzą sobie, aby samowolność była wyłączoną, mocarstwa zachodnie powinny trzymać się umów z Grudnia 1851 r. jako podstaw do porozumienia się.

W izbie niższéj oświadczył Palmerston na interpelacyą Griffitha, że rząd angielski pochwala zniesienie robót przymusowych w Egipcie około kanału suezkiego i popierać będzie z energią usiłowania w téj mierze sułtana. (Dziejе się to dla utrudnienia robót około tego kanału, który szkodzi interesom Anglii z powodu krótszej drogi do Indyj). Na zapytanie Bowyer powtarza Griffith co powiedział na dniu 13. b. m. o uzbrojeniach wielkiego hufcu brygantów na terytoryum rzymskiem.

Konstantynopol, 16. Maja. — Turcya przyłączyła się do kroków mocarstw zachodnich za Polską.

Berlin, 17. Maja. — Najj. Pan raczył nadać szambelanowi b. landratowi bar. Emmerichowi Raitz v. Frentz w Düsseldorfie, order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem.

Berlin, 16. Maja. — Do poniedziałku będzie znaglonem ministerstwo oświadczyć się, jak pisze Nationalzeitung, czyli dopełni obowiązku swego, przepisanego konstytucyą, przybycia na posiedzenie izby deputowanych, czyli też nie dopełni. Znaczenie przyjętego wczoraj wniosku Forckenbecka na tem polega, że dłużej odroczyć się nieda. Ani przyjęta przez izbę rezolucya, ani zawiadomienie lub zaproszenie przez prezesa nie rostrzygnęłyby konieczności przybycia ministrów w poniedziałek. Ale że izba odwołała się na swoje prawo konstytucyjne i wezwała ministra wojny wyraźnie do przybycia na posiedzenie, to tylko może skrócić starcie obecne i wykazać na oznaczonym terminie, czyli ministerstwo stanu dopełni lub niedopełni swego obowiązku przybycia na posiedzenie. Niewiadomo dotąd, co się stanie. Domysłów nie brak. Korespondencya izb (Kammer Korrespondenz) pisze o tem: gdy jedni sądzą, że ministrowie przybędą na sesyą i przytem może pewne poczynią zastrzeżenia, drudzy są tego zdania, że ministrowie starać się będą znosić z izbą w duchu poprawki Reichenspergera i że izba wyrzecze się prawa wzywania do porządku ministrów. Z drugiéj strony poczytują odroczenie lub rozwiązanie izby za niepodobne. Nad tem się też najwięcej zastanawiają. Obok tego krążą pogłoski o zmianie ministerstwa, jednem słowem zdania, nadzieje, obawy mieszają się chaotycznie, a wszystko dowodzi, że się zbliżamy do końca posiedzeń sejmowych.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy królestwa polskiego, 14. Maja donosi gaz. niem. poznańska, że od onegdaj, a więc już przez trzy dni biją się w okolicy Kłodawy, z tamtej strony Koła i walka musi być zacięta, kiedy wczoraj wieczorem zażądali Moskale posiłków z Konina, które też odeszły. Major Orlowski zostający w służbie moskiewskiej, o którym mówią Moskale, że pozwolił Taczanowskiemu wyślizgnąć się z Pyzdr, przeszedł po powstańców i teraz nimi dowodzi pod Kłodawą przeciw wojsku. Nie udało się powstańcom spalić most pod Kołem, ogień wczas jeszcze ugaszono. W mieście zburzono dwa domy i spalono wojskowe stajnie i szopy. W Koninie stoi obecnie 1500 wojska i dwie armaty. Słupca i Pyzdry nie są obsadzone. Taż gazeta dalej pisze, że istną w Kujawach trzy obozy Oborskiego, Włodka i nowy obóz tworzący się pod Racikowskim. Czyli Taczanowski sformował sobie nowy znaczniejszy hufiec nie wiadomo. W ogóle te oddziały mają liczyć 3000 ludzi.

— Najważniejszą dziś wiadomością z pola walki jest doniesienie o wybuchu silnego powstania na Wołyniu, o rozszerzeniu się i wzroście powstania na Litwie. Według doniesień z Brodów z 14. t. m. silny oddział jazdy polskiej 600 koni liczący wszedł 10. Maja do miasta Labaru, zkąd, rozdzieliwszy się na dwie części wyruszył 11. t. m. w kierunku południowo-wschodnim do Ostropola i północno-zachodnim do Łabunia, wzmocniony poprzednio jeszcze paręset jeźdźcami, którzy się z nim w Lubarze połączyli. Tak więc powstanie rozpala się we wschodnio-południowem narożniku Wołynia na pograniczu Ukrainy. Co do Litwy, powstanie które dotąd silniejszem było w północnych powiatach i na Żmudzi a mianowicie w kowieńskiéj i wileńskich guberniach, w południowych i na Polesiu, po początkowym wybuchu nieco ucichło, teraz rozwinęło się tam w grodzieńskiej i mińskiej guberniach w całej sile, i wiadomości z Litwy utrzymują, że niema prawie powiatu w którymby nie było jednego lub dwóch oddziałów partyzanckich, urywających lub niepokojących ciągle wojsko moskiewskie.

Co się tyczy kongresówki, chociaż nie mamy w dniu dzisiejszem doniesień o świeżem jakiem starciu, a tylko wiadomości o znanych już jakkolwiek niedawnych bojach — powstanie jednak mimo klęsk to w tem to w owem miejscu doznawanych, na które w takiem rodzaju wojny prowadzonej przez organizujące się dopiero drobne oddziały przeciw gotowej do boju armii, każdy był i jest przygotowanym — trwa we wszystkich województwach. W kaliskim, mimo ciężkich strat jakich doznał oddział Taczanowskiego w krwawym boju 8 Maja stoczonym pod Ignacowem z przeważnemi kilkakrotnie siłami moskiewskiemi, — walczą w pobliżu trzy inne oddziały z całym zapałem; reszty zaś oddziału Taczanowskiego nie rozpierzchły się bynajmniej, lecz zebrane w szczuplejszy hufiec w lasach Slesińskich, prowadzić będą dalej walkę.

W krakowskiem niema wprawdzie teraz znaczniejszego oddziału, ale kilka drobniejszych niepokoi Moskali. W sandomierskim Czachowski, Bończa, Łopacki, Kokonowicz walczą pomyślnie, a wieści o rozbiciu Czachowskiego są zupełnie mylne. W lubelskiem oddział jenerała Jeziorańskiego przyparty do granicy, blisko której za długo zostawał i otoczony przeważnemi siłami moskiewskiemi pod dowództwem Chruszczewa, rozdzielił się na części i niektóre z nich przeszły na terytoryum austryackie, nie mogąc czy nie umiejąc przebić się w głąb kraju, lecz inne przerznęły się i połączyły z drugim oddziałem. Równocześnie nowy dobrze uzbrojony oddział ukazał się w lubelskim w okolicy Tomaszowa, a dawny Lelewela działa ciągle. Dzisiaj gdy powstanie wreszcie wybuchło na Wołyniu, działanie w lubelskiem będzie o wiele ułatwionem.

W podlaskiem oddział Czarneckiego stoczył pomyślną potyczkę 6. t. m. pod Międzyrzeczem na drodze bitej siedleckiej, między Siedlcami a Brześciem. W płockiem drobne ruchome oddziały żandarmeryi polskiej zniweczyły zupełnie władzę moskiewską wszędzie gdzie nie stoi oddział wojska. W mazowieckiem oddziały partyzackie podsuwają się pod samą Warszawę, a wzrostu powstania w augustowskiem dowiodły potyczki, o których niedawno korospondenci donosili.

Właśnie w chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy wiadomości, że powstanie na Wołyniu zajęło nietylko okolicę Lubaru na pograniczu Ukrainy i utwierdziło się w samem mieście Lubarze, ale nadto okolicę Żytomierza w jednej stronie a okolicę Porycka w drugiej stronie Wołynia. Cz.

Rzeszow, 15. Maja. — Według pewnych wiadomości, Jeziorański otoczony przez przeważne siły jenerała Mielnikowa, Sternberga i Chruszczewa rozdzielił swój oddział w dniu 12. b. m. i sam wraz z Waligórskiem przedarł się do Czerwieńskiego.

Lwów, 15. Maja. — Powstanie wybuchło na Wołyniu pomiędzy 8. a 10. b. m. w pięciu miejscach. Wiśniowski stoczył 12. pod Poryckiem walkę, w której 3 moskali poległo, 5 jest ranionych. Zapałowski znajdował się 13. b. m. z 500 ludźmi za Tomaszowem w Lubelskiem. Cz.

Warszawa, 9 Maja. — Podaję wam zupełnie pewne szczegóły o potyczce pod Komorowem w Ostrołęckim, stoczonej przez mojora Mystkowskiego dnia 4 Maja z Moskalami. Nasi urządzili zasadzkę w lesie, w którą weszli Moskale o godzinie 11 w nocy. Ledwo się pokazali na drodze, powitani zostali Moskale wzdłuż całej linii rzęsistym ogniem naszych strzelców — Moskale rzucili się natychmiast na drugą stronę szosy w gęsty las, zkąd zaczęli się odstrzeliwać, ale parci następnie przez kosynierów rozsypali się i uciekli po godzinnej walce w największym nieporządku. Moskalami dowodził kapitan Rynarzewski. Zabito im 31 żołnierzy, 29 mają rannych, prócz tego zabito 2 oficerów; do niewoli wzięli nasi 6 rannych żołnierzy, którym zaraz dano najstaranniejszy opatrunek i wzięli 4 zdrowych żołnierzy. Prócz tego wzięto do niewoli oficera Puchałę Cywińskiego i majora żandarmeryi D........ który z tym oddziałem w powozie wyprawił się na aresztowania w powiecie. Siły moskiewskie wynosiły 250 piechoty, 50 huzarów i 30 kozaków. W ręce naszych dostało się wiele stućców, pistoletów pałaszy, rewolwerów, koni, 3 furmarnki bagaży, kotły, powóz i wiele innych rzeczy. Z naszej strony 6 zabitych, pomiędzy nimi dzielny młodzieniec porucznik Adam Pisarzewski i 14 rannych. Za to piękne zwycięstwo Rząd narodowy majora Mystkowskiego, mianował podpułkownikiem.

Z Podlasia następujące wiadomości. Oddział powstańców który stał pod Konstantynowem dnia 4 zrobiwszy w nocy 8 mil drogi, pod dowództwem Bogusławskiego i Krysińskiego, zaatakował o 1ej w nocy jedną rotę moskali 25 kozaków zajmujących szpital w mieście Miedzyrzeczu. Zbyt wczesny wystrzał ostrzegł nieprzyjaciela o zbliżeniu się naszych; Moskale zbudzeni, postawili warty, których przedtem nie było i zaczęli strzelać z okien, nasi zaś do nich. Szopa przy szpitalu zapaliła się. Bój trwał trzy godziny. Owocem tego nieudanego ataku było, zabranie Moskalom 6 sztućców. Straciliśmy 6 ludzi i 2 rannych; Moskalom zabito 12 ludzi, z tych 6 kozaków. Cofnąwszy się z pod Międzyrzecza, rozłożyli się nasi obozem w lesie, gdzie zaatakowani byli przez wosko z Dołhy w sile dwóch kompanij i znacznej liczby kozaków. Nasi odstrzeliwając się rozsypali się po lesie, przyczem utracili 2 ludzi w zabitych i 1 rannego, a następnie zebrali się w innym punkcie. We Włodawie zabrali powstańcy kasę rządową. Dowiadujemy się że Taczanowski miał potyczkę d. 7 Maja pod Tuliszkowem z Moskalami którzy wyszli z Konina. Pobił ich i położył trupem 130 ludzi. Słyszeliśmy także o szczęśliwych starciach Jeziorańskiego w dniach 6 i 7 Maja. Tak więc dzisiaj dość pomyślne są nowiny z placu boju, należy się spodziewać że będą one coraz pomyślniejsze, a przyjazne nam mocarstwa, gdyby tylko chciały rzeczywiście nam dopomódz, gdyby interes ludzkości niemi powodował, postarać się powinny o ułatwienie dostawy broni do Kólestwa. Gdyby broń dochodziła w większych ilościach, nie bylibyśmy świadkami tylu scen barbarzyńskich ze strony Moskali i wojna prędzej zakończonąby była.

Z Warszawy najważniejsza nowina, że spór arcybiskupa nie był dobrego skutku. Dzisiaj otrzymał on uwiadomienie, że procesye na usilne nalegania ks. Felińskiego (sic) dozwolone zostały. Nie będziemy więc świadkami mordu, któryby nie zawodnie nastąpił, gdyby nierozsądne rozporządzenie co do procesyi było doprowadzone do wykonania.

Ignacy Bończyński szpieg, który odkrył na ulicy Widoku drukarnią w Grudniu, poniósł śmierć w skutek wyroku sądu narodowego.

Znany niezaszczytnie Drozdowicz, został komisarzem policyjnym cyrkułu I. Oficerowie policyjni w tym cyrkule niechcąc służyć z człowiekiem tak zdefamowanym, prosili albo o translokacyę albo też o dymisyę.

Aresztowano Żdziarskiego i kilku innych nieznanego nam nazwiska. Aresztowania na ulicach wieczorami są także dość liczne. Cz.

Piotrków, 7. Maja. — Do jakiego stopnia posunięto dręczenie mieszkańców miasta Piotrkowa, trudnem jest do opisania. Przeznaczony na naczelnika wojennego jenerał Radin, rodem Niemiec, przewyższył wszystkich poprzedników swoich jak Wagnera itp. w ciemięztwie. Sam z natury lęka się wszystkiego; represyą zaś na bezbronnych dokonywaną, usiłuje zyskać miano odważnego jenerała. Jesteśmy smutnemi ofiarami jego fantazyi. Pominąwszy latarki, z któremi w czasie, kiedy nam jeszcze przyświeca światło Boże chodzić jesteśmy przymuszeni, niedozwala przystanąć na ulicy, bo zaraz żołdak z wyrazem obrażającym przyzwoitość każdego spędza. Nie dopuszcza odbywania procesyj przez stolicę apostolską od wieków nakazanych, jako w dzień św. Marka. Na wieży kościoła parafialnego urządził obserwacye militarne, tam żołnierze dniem i nocą zostając, bezczeszczeniem, profanują świątynię pańską, z oburzeniem nawet braci naszych Izraelitów. Kozactwo wskutek tych obserwacyj ustawione w ulicach na wysyłki, poważyło się wprowadzić konie na cmentarz przy kościele będący, a reflektowane oznajmiło: »że i do kościoła wprowadzać je będzie, bo wasz Bóg zbuntował się przeciw nam.« Pojęcie godne ostatniego Mongoła. W tych dniach aresztował nam 11 osób bez najmniejszego powodu, między tymi Golińskiego radzcę magistratu, za to, że przed 20stu laty siedział za przestępstwo polityczne w Zamościu; Sulimirskiego człowieka wiekiem obarczonego; Wąsika szewca; Michalskiego kowala; Dziewulskiego stolarza; Cicheckiego i innych — których po 3-dniowem przetrzymaniu wypuścił na wolność. Przed trzema dniami wezwał do siebie radzców magistratu, tym przedstawił, aby cofnęli podania swoje o dymisyę: że car moskiewski w przepełnionem dla nas miłością sercu, nada nam najobszerniejszą konstytucyę; w przeciwnym zaś razie, on miasto zburzy i spali. Obecnemu tam prałatowi ks. Skupieńskiemu zabronił, aby w dzwony w czasie pożogi nie dzwoniono, gdyż inaczej jego i wszystkich powywiesza. Codzień zobaczy u nas każdy po sto podwód gotowych do przewozów wojsk, które czas drogi w gospodarstwie napróżno marnują. Wysyłając żołdactwo na wyprawy rozbójnicze, każdego z nich całuje i zachęca, aby wszystkich buntowników wymordowali, żeby dobrze strzelali i gestami pokazuje jak się to strzela.

W dniu 3. Maja z okazyi spalonego mostu pod Piotrkowem, zelżył najdzikszemi wyrazami wszystkich urzędników drogi żelaznej, a oficerom zagroził smaganiem rózgami za to, że mu w chwili niszczenia mostu o tem nie doniesiono. Do zgromadzonych z rozkazu jego braci naszych Izraelitów przemówił: »że jak Tytus zburzył Jerozolimę, tak on spali Piotrków.«

Dnia 5. Maja na rynku z powodu uroczystości dworskiej wyprawił tej dziczy ucztę tatarską; każdego z kolei ściskał, całował, zachęcał do mordów i dopiero zasadę taką wódką gruntował. Otóż macie obraz w małych ramkach tej niedoli naszej, jaka nas codziennie gniecie. Najciemniejsza dzicz azyatycka niebyłaby zdolną wynaleźć tyle środków ciemięztwa, ile się mieści w pomysłach zdziczałego Radina. Cz.

Z Pogranicza Lubelskiego, 7. Maja. — Wracam właśnie z obozu Jeziorańskiego, i jako świadek naoczny przesyłam wam opis jego bitwy ostatniej:

Dnia 6. Maja o godzinie 9. rano zaatakowali Moskale w sile 3000 do 3500 ludzi, 6 dział i 2 granatników (moździerzy) obóz jenerała Jeziorańskiego stojący na prawym brzegu Tanwi, w lesie nad granicą, naprzeciwko przysiołka tutejszego Tepiły. Moskale szli od granicy koło Zamchu aż do granicy Litkowieckiej, wysłali z oddziału od Litkowiec idącego kilkudziesięciu strzelców finlandzkich przez granicę austryacką, którzy w gąszczach na terytoryum galicyjskiem podsunęli się na kilkadziesiąt kroków pod grandgardy obozu polskiego i strzelać poczęli. Byłoto, jak się zdaje, umówione hasło między Moskalami. Skoro bowiem pierwsze strzały padły, rozpoczęto ogień na całej linii bojowej i utrzymywano odtąd bez przerwy przez godzin kilka. Nasi stali nieustraszeni wśród gradu kul, wśród łamiących i walących się pni i gałęzi sosnowych od gęstych pocisków działowych, odpowiadając żwawą tyralierką przez cały czas na nieprzyjacielski ogień rotowy. Jak celne były strzały z obozu polskiego, zaświadczy najlepiej, iż ani jeden z owych strzelców finlandzkich i Moskali znajdujących się na terytoryum austryackiem żywo nie uszedł — wszyscy legli trupem. Około godz. 12. po świetnym ataku na bagnety, w którym jenerał Jeziorański zdawszy naczelną komendę na Waligórskiego, sam osobiście dowodził i z karabinem w ręku i niesłychaną brawurą pojedyńcze oddziały do ataku wprowadzał, wyparto Moskali na całej linii bojowej.

Nastała chwilowa przerwa. Moskale wyparci zbierali i szykowali się przez trzy kwadranse.

Około 1ej rozpoczęli atak na nowo w ten sam sposób jak pierwej, z nielepszym jednakże jak poprzedni skutkiem; gdyż o pół do 4ej wyparci znowu na całej linii bojowej, cofnęli się już bez dalszej walki ku Józefowu i Tomaszowu, zostawiając tylko patrole kozackie, które do 9. w nocy jeszcze naszych niepokoiły, tudzież plac boju okryty trupami i rannymi.

Świetne to zwycięstwo kosztowało nas jednak wiele. 34 legło na placu śmiercią walecznych, między nimi syn jen. Waligórskiego; 60 kilku rannych przewieziono częścią do Cieszanowa, częścią do Narola i Oleszyc. Straty moskiewskie w zabitych i rannych wynoszą wyżej 400, między temi kilku oficerów. Niepodobna wam opisać męstwa i dzielności, z jaką nasi walczyli; tak bić się mogą tylko ci, co walczą za świętą sprawę i których wiedzie do boju gorąca miłość Ojczyzny. Jenerałowie Jeziorański i Śmiechowski dokazywali cudów waleczności. Oficerowie austryaccy, którzy byli świadkami tej walki, są pełni podziwu dla męstwa naszych i ich nieustraszonej odwagi, a liczbę poległych i rannych Moskali, podają nierównie wyżej. Oddać trzeba także słuszność, iż patrole austryackie trzymały się w ciągu bitwy w przyzwoitej odległości.

Dzikość i nieludzkość Moskali, stwierdziła się i tutaj. Ciało mło-

dziutkiego Waligórskiego znaleziono z rozdartemi usty, zapchanemi ziemią i piaskiem; na ambulans nasz, w czasie opatrywania, napadli także i dziesięciu rannych dobili.

Drugim faktem dla Europy nierównie ważniejszym, jest naruszenie granicy. 40 trupów moskiewskich leżących na terytoryum austryackiem, których po skończonej walce c. k. oficerowie sami oglądali, świadczy w sposób niezbity, jak Moskale szanują granice państwa neutralnego i orzeczenia traktatów. Cóż na to powie Europa, która chce, abyśmy Moskalom na piękne słówka zawierzyli?

Dodać jeszcze muszę, iż duch, wesołość i ochoczość między naszymi w obozie, jest jak najlepsza. Wszyscy pałają niecierpliwością, aby się z nieprzyjacielem znów zmierzyć, mianowicie ci, co w ostatniej walce udziału nie brali — gdyż jen. Jeziorański nie użył całej siły jaką dysponował. Cz.

Francya.

Paryż, 14. Maja. — Zaręczają, że depesza Rusla do Rosyi jako odpowiedź na wywody rosyjskie w sprawie polskiej została tu udzieloną. Depesza ta ułożoną jest nadzwyczaj silnie i dobitnie. Usposobienie tu na dworze przeciw Prusom jest zacięte. Mówią, że skoro tylko w Meksyku rzeczy wezmą dobry kierunek, natenczas pod pozorem sprawy polskiej i inne rzeczy się wyłonią. Zanim cesarz uda się do Vichy, zwiedzi Cherbourg, dla obejrzenia tam zgromadzonej floty szwedskiej, dalej mają konie od trenów powierzone chłopom do roboty być zwrócone armii, a po trzecie zajmują się zwiększeniem artyleryt o 30 bateryi.

Anglia.

Londyn, 14. Maja. — Daily News pisze: flota szwedzka jest spodziewana w Cherbourgu między 25. a 31. Maja, i ma być tam powitana z wielką okazałością. Jeżeli układy z Moskwą w ciągu miesiąca nie wezmą pomyślnego kierunku, natenczas wiele rzeczy jest więcej niepodobniejszych jak to, że flota ta w towarzystwie floty francuzkiej w czasie wyborów z wyborem armii przeznaczonej na wyswobodzenie Polski powróci.

— Równocześnie z notą przesłaną do Petersburga w sprawie polskiej, przesłał rząd angielski przez p. Blackwood depeszę do posła W. Brytanii w Berlinie p. Buchanan w przedmiocie konwencyi prusko-rosyjskiej. Odpowiedź pana Buchanan na tę depeszę zamieszczona w Blue book świeżo przedłożonym parlamentowi, i ważne dająca wyjaśnienia pod względem owej konwencyi, brzmi następnie:

Sir A. Buchanan do hr. Russella.

Berlin, 5. Marca 1863.

Depesza JW. Pana z d. 2. bm. została mi wręczoną przez kuryera Blackwood; nietracąc przeto czasu, starałem się widzieć z p. Bismarkiem i odczytać J. Eksc. depeszę. Gdym skończył, zapytał mnie pan Bismark, czy mu chcę zostawić jej odpis, a na oświadczenie moje, iż nie jestem do tego upoważnionym, uczynił kilka uwag nad jej osnową. Rzekł on, że JW. Pan w jednem miejscu mówisz o wypadkach w Polsce jako o walce pomiędzy rządem rosyjskim i powstańcami a w innem miejscu jako o wojnie przeciw Polakom, w której Prusy, jak mu JW. Pan zarzucasz, zobowiązały się wziąć udział. Według zapatrywania się jego, środki przedsięwzięte przez rząd rosyjski dla przytłumienia powstania nie mogą być słusznie za wojnę pomiędzy dwoma narodami uważane, nie można przeto powiedzieć, że Prusy biorą udział w wojnie pomiędzy Rosyą i Polską, gdyby też wojsku swemu wspólnie z rosyjskiem na granicy działać kazały w razie wybuchu powstania na własnem terytoryum.

Odrzekłem na to, że nie widzę, jakby nazwa dana sporowi, zmieniać w jakibądź sposób mogła odpowiedzialność, którąby Prusy w razie takim na siebie przyjęły.

J. Eksc. rozbierał następnie ustęp depeszy, w którym jest powiedziane: że JW. Pan masz powód mniemania, że konwencya pomiędzy Prusami i Rosyą zawiera umowę; iż wojsko rosyjskie nie będzie przy przejściu granicy rozbrojonem, jak tego zwyczaj narodowy wymaga, lecz ma mu być dozwolonem zatrzymać broń i jako uzbrojonemu oddziałowi na terytoryum pruskiem razem pozostać i działać. Pan Bismark rzekł, że w konwencyi nie ma tego zastrzeżenia. JW. Pan przypuszczasz jednak zapewne, że jest ono objętem w warunkach, o jakich JW. Pan wspominasz, a które jak p. Bismark przyznaje zawarte są w konwencyi, to jest, że wojsku rosyjskiemu będzie dozwolonem powstańców polskich aż na terytoryum pruskie ścigać i chwytać. Tłumaczenie tych zastrzeżeń jest jeszcze, jak zauważył, przedmiotem układów; miały one być ograniczone i bliżej określone instrukcyami władzom wojskowym na granicy udzielić się mającemi; później jednak uznano, że wojsko żadnego z obu rządów potrzebować nie będzie przekraczać granicy i żadne pod tym względem instrukcye rozesłane nie będą. Konwencya może być przeto według zdania jego uważaną za martwą literę, gdyż instrukcye potrzebne do jej wykonania nie zostały nigdy ułożone.

Na uwagę JW. Pana, że gdy wojsku rosyjskiemu wolno będzie powstańców polskich w Prusach ścigać i tam na nich uderzać, Prusy stałyby się uczęstnikiem w wojnie obecnie szerzącej się w Polsce, odpowiedział p. Bismark oświadczeniem, że pozwolenie to nigdy wojsku rosyjskiemu udzielonem nie było; dodał jednakże zarazem, że zważywszy powody, które rządowi pruskiemu przez jakiś czas lękać się kazały, aby terytoryum pruskie przez powstańców naruszonem nie było i poddani pruscy do rokoszu poduszczeni nie zostali, nie może przypuścić, aby wypadek w którym wojsko rosyjskie działałoby w powiatach granicznych w sposób konwencyą przewidziany, w tem samem świetle uważanym być mógł jak wypadek napadu statku unii amerykańskiej, na okręt separatystów na wodach angielskich; gdyż wszelkie pozwolenie dane wojsku rosyjskiemu przekroczenia granicy pruskiej, lub wojsku pruskiemu granicy rosyjskiej, danemby było zawsze jedynie w obronie terytoryum pruskiego i własności pruskiej w celu czysto odpornym, w razie gdyby powstanie po obu stronach granicy istniało — wypadek, który, jak wszelkie istniały powody lękania się, wprzód mógł nastąpić zanimby wojsko pruskie zająć mogło powiaty graniczne w liczbie dostatecznej, aby nad bezpieczeństwem ich czuwać.

Nie mógłem naturalnie przyjąć różnicy jaką pan Bismark starał się postawić, gdyż powody aktu nie mogą zmienić charakteru jego następstw, lecz p. Bismark twierdził, że przez wzgląd na położenie rządu pruskiego słusznie powiedzieć nie można, iż przez wykonanie warunków konwencyi, jak to JW. Pan przytoczyłeś, bezpośrednio samowolny pobór w Warszawie popierał i jest zań współodpowiedzialnym, nie mógł on bowiem zaniedbać użycia wszelakich środków, jakie według okoliczności dla bezpieczeństwa i obrony własnego terytoryum za stósowne uważał.

Co się tyczy odpisu konwencyi, o którą prosić miałem sobie poleconem, zauważył J. Eksc., że nie pojmuje czem rząd Jej K. Mości sądzi się być uprawnionym do mniemania, że mu rząd pruski udzieli odpis niedokładnego dokumentu, który jak to już udowodnił, pierwszym dopiero jest krokiem w układach obecnie zawieszonych i bez wszelkiego skutku pozostać ma, póki nie zostanie wprowadzony w życie instrukcyami, względem których chciano się dopiero układać, a które nie zostaną już wydane, gdyż okoliczności uczyniły je niepotrzebnemi. Jest to więc konwencya względem której ratyfikacye niezostały wymienione i nie ma zamiaru aby wymienione były.

Pan Bismark powtórzył co mi dawniej powiedział, iż konwencya poprostu wyraża, że: gdy w Królestwie Polskiem wybuchłe powstanie publicznej i prywatnej własności i pokojowi w sąsiednich prowincyach Prus zagraża, oba rządy zgodziły się w jaki sposób dawać sobie mogą wzajemną pomoc i wojska swe upoważniać do przekroczenia granicy na prośbę jednego z rządów w razie potrzeby, a ugoda ta ma tylko tak długo trwać, póki oba rządy uważać to będą za potrzebne.

J. Eksc. rzekł, że projekt tej konwencyi nadszedł telegrafem z Petersburga od jen. Alvensleben, który na tej samej drodze pełnomocnictwo do podpisania jej otrzymał. Król zrazu namyślał się czy ma dać to pełnomocnictwo, gdyż J. K. Mość uważał ugodę za zbyt dostateczną, póki mu niezrobiono uwagi, że charakter zobowiązania całkiem zależałby od instrukcyi do władz pogranicznych i wojskowych, które, zanim konwencya może wejść w życie, musiałyby być umówione z rządem rosyjskim co do okoliczności w jakich i odległości do jakiej granica przez obustronne wojska przekroczoną być może, a tem samem zależałby zupełnie od własnego zapatrywania się J. K. Mci na wypadki, w jakich to w ogóle wojskom rosyjskim dozwolonem być może. J. Eksc. rzekł, że przy układach o ułożenie tych instrukcyi rząd rosyjski zaproponował: aby wojskom jego wolno było przekraczać granicę w razach istotnej walki i w obec nieprzyjaciela, i do odległości takiej, aby jeszcze tego samego dnia powrócić można. J. Eksc. nie wymienił mi zresztą jaka władza tego pozwolenia do przejścia granicy w razach takich udzielać ma, uczynił jednak uwagę, że rozporządzenia w tej mierze zależeć będą od niebezpieczeństwa istniejącego w każdym powiecie, dodał jednakże, że nawet to ograniczone umocowanie nigdy nie zostało wydanem i że o ile mu wiadomo, nigdy akcya wojsk rosyjskich na terytoryum pruskiem nie zaszła, chociaż przypadkowe przekroczenia granicy wydarzać się mogły, co działo się zarówno w Polsce austryackiej jak pruskiej; niemniej nie nastąpiło nigdy żadne zajęcie terytoryum rosyjskiego przez wojsko pruskie, chociaż usiłowano jako takie przedstawić osadzenie należącego do Prus mostu, który łączy miasto pruskie Gołąb w pobliżu Chełmna z położonem na przeciwnej stronie rzeki Drwęcy miastem rosyjskiem. Osadzenie to dokonanem było, gdy mniemano, że powstańcy będąc w posiadaniu miasta rosyjskiego zamierzają najście na Prusy.

P. Bismark uczynił zresztą uwagę, że rozmaite zachodziły wypadki, w których rosyjskie straże celne, zaatakowane przez powstańców, z kasami do Prus przeszły; że nie dozwolono powrotu nierozbrajając ich, nie było to jednakże skutkiem konwencyi lecz prostej grzeczności króla.

Austrya.

Wiedeń, 10. Maja. — Czytamy w Ostd. Post następujący artykuł z powodu odpowiedzi rosyjskiej na depeszę gabinetu austryackiego w sprawie polskiej:

»Że wszystkie trzy mocarstwa niezadowolone z odpowiedzi, któremi je zaszczycił raczej ks. Gorczakow, któżby mógł o tem wątpić? Europa udała się do Petersburga i żądała dla nieszczęśliwej Polski chleba, aks. Gorczakow daje jej kamień! Ale niezadowolenie trzech mocarstw jest różne. Francya i Anglia żalić się tylko mogą na odmowną treść depesz rosyjskich; Austrya ma powód czuć się dotkniętą już samą formą odpowiedzi. Całe dziennikarstwo austryackie bez różnicy stronnictw zgadza się jednomyślnie w zdaniu, że ton noty ks. Gorczakowa do Wiednia przesłanej nie opowiada godności Austryi. Jedni nazywają ów ton pomiatającym, drudzy szydzącym a inni wzgardliwym; jedno jest pewnem: kontrast między sposobem wyrażenia i tonem, o jaki starał się gabinet rosyjski w odpowiedzi do Paryża przesłanej, a tym z którym się popisuje w depeszy wiedeńskiej, podnosi jeszcze szkaradne wrażenie, które już sama przez się robi owa rosyjska depesza. Nie sądzimy, aby rząd austryacki mógł całkiem obojętnie nie troszczyć się o to, jak się względem niego zachował ks. Gorczaków w obec ludów austryackich i reszty Europy. Niech sobie oba mocarstwa zachodnie radzą, co dalej czynić wypada; Austrya, jak się spodziewać należy, nie pozostanie w tyle; jednak powinna ona zaraz wprost dać odpowiedź; nadto ma ona w swym ręku środki, któremi nie rozporządzają inne mocarstwa.

Od kilku tygodni naraża się Austrya przez swe według naszego zdania przesadzone przyjacielskosąsiedzkie względem Rosyi zachowanie się, przez internowanie licznych polskich zbiegów, na naganę dziennikarstwa europejskiego, na nieufność liberalnych mocarstw. Wszystko co zyskała swem pięknem i rostropnem zachowaniem się w początkach po-

wstania na sympatyi w kraju i za granicą, dobre polityczne stanowisko, na które weszła wspólnie z Francyą i Anglią postępując, przez te właśnie internowania stawia na kartę; szkodzi sobie, aby Rosyę uchronić od szkody. Odebrała obecnie za to podziękowanie od ks. Gorczakowa. Z obrażającem zniżeniem się klepie rosyjski minister hr. Rechberga po ramieniu pochwalając jego dotychczasowe zachowanie się: ma on przekonanie, że gabinet wiedeński wytrwa na tem stanowisku od początku obecnego ruchu zajętem, i nie zaniecha środków odpowiadających tak bardzo własnym interesom Austryi i międzynarodowym do Rosyi stosunkom.

Naszym interesom nieodpowiada wcale internowanie obcych poddanych, a tem mniej jeszcze jeśli ponosić mamy koszta na ich utrzymanie; nie pojmujemy, jak ministeryum bronić będzie przed radą państwa tych wydatków, którémi obciążony jest budżet. Moralne, polityczne i materyalne nasze interesa wymagają uwolnienia internowanych. Jeżeli są, »międzynarodowe stosunki«, które na to nie pozwalają, jeżeli są względy na wewnętrzną spokojność, to rozkazać tym ludziom, aby opuścili Austryę. Niech sobie idą do Francyi, do Anglii, gdzie im się tylko podoba; nie jest przecież zadaniem Austryi, aby pełniła obowiązki rosyjskiego stróża więziennego. Nie rozbieramy rzeczy ze stanowiska prawnego; przestajemy na politycznem, które dostatecznie wystarcza.

Jeżeli Austrya dotąd z przesadzonych politycznych względów postępowała sobie prawie po prusku, to uwalnia ją od tych względów obrażający sposób w jaki ks. Gorczakow przedstawił je jako konieczność wynikającą z własnych interesów Austryi. Ciemną wzmiankę o »międzynarodowych stosunkach« wypadałoby wyjaśnić, zanim ją zrozumiemy. Jeżeli Austrya zapobieże dowozowi do Polski broni i amunicyi, tudzież udawaniu się ochotników, to zadośćuczyni międzynarodowym stosunkom! Według naszego zdania najlepszą odpowiedzią na szydercze słowa ks. Gorczakowa jest ściśle wykonanie tej odpowiedzi, a zatem powzięcie »takich środków«, których wymaga nasz interes. A właśnie ten interes nakazuje, ażebyśmy naszej sławy nie kompromitowali dalej w obec Europy.«

Kórnik, 13. Maja. — Igler, Ludwik Gasiński i Stanisław Pudelski, którzy udali się byli do Królestwa Polskiego, gdzie w oddziale poległego pułkownika Youncka Blankenheima przeciw Moskalom walczyli, poczem wzięci przez Moskali w niewolą i przez pewien czas w Koninie trzymani, a następnie pruskiej władzy wydani, zostali dnia 10. bm. przez dwóch pieszych żołnierzy i jednego podoficera tu dotąd przytransportowani i przez tutejszą władzę policyjną na wolność puszczeni; w poniedziałek dnia 11. bm. około godziny 11. przed południem, zapewne z wyższego rozkazu, przez policyą powtórnie aresztowani, w więzieniu osadzeni, zostali dzisiaj o wpół do 10 przed południem przez konwój trzech huzarów i dwóch pieszych żołnierz, do powiatowego miasta Sremu przy nabitej broni odstawieni. D. P.

Siedlec pod Krotoszynem, 13. Maja. — Dziś o godzinie 2. z rana straciliśmy zacnego księdza Józefa Łobodzkiego, rządzcę kościoła w Siedlcu. Kapłan ten w dniu 1. Maja rb. przedsięwziął wyjechać w sąsiedztwo do Nekli i na drodze został paraliżem ruszony, do dziś dnia wlekł się w swej chorobie, aż nareszcie życie zakończył. Zrodzony w Czarnym lesie pod Pruskim Starogrodem w roku 1796, po ukończeniu szkół, które w Skępem, w powiecie lipnowskim w Kongresówce odbywał, wstąpił do zakonu Karmelitów w Trutowie i w roku 1819 na kapłana wyświęcony, był przeznaczony na kaznodzieję do miasta Płońska, w Królestwie Polskiem; w roku 1824. ze względu na ubóstwo i starość rodziców swoich, opuścił zgromadzenie Karmelitów i przez krótki czas udawszy się do Księstwa, zamieszkiwał w Kcyni, otrzymawszy zaś naturalizacyą, przeszedł do dyecezyi chełmińskiej i tam w roku 1836. uzyskał prezentę i komendę na parafią w Klonówce, gdzie przez 10 lat urząd pasterza sprawował aż do owego nieszczęsnego roku 1846, gdzie podobnie jak wielu innych gorliwych Polaków dostał się do więzienia. Skazany na śmierć wraz z kilku innymi obywatelami przez trybunał berliński. W r. 1848. uwolniony z więzienia wskutek amnestyi przybył do Księstwa i pełnił obowiązki pasterza w Piłce, potem w roku 1850. przyszedł do Iwna jako proboszcz, wreszcie przeniósł się do Siedlca, gdzie teraz życie zakończył. D. P.

Kronika miejscowa.

Z Obornickiego, 14. Maja. — Po odbytej rewizyi przez pana landrata 2. Maja i uwięzieniu pana Radońskiego z Ninina, zjechał dnia 13. Maja po południu o godzinie 5. komisarz obwodowy z Ryczywołu, w asystencyi żandarma, celem powtórnego poszukiwania; czego szukano, trudno odgadnąć, gdyż po dwugodzinnem przetrząsaniu w biurkach, szafach, komodach, niczego nie znaleziono.

Z Wyrzyskiego, 14. Maja. — Pan Adolf Koczorowski z Dębna, którego w własnym domu aresztowano, trzymany jest w więzieniu sądowem w Łobżenicy. Powodu, jak na dzisiejszy czas, nikt nie wie.

Wągrówiec, 15. Maja. — Wczoraj nad wieczorem aresztowano w przeszły tydzień dopiero uwolnionego p. Ignacego Moszczeńskiego z Wiatrowa, i w tutejszem na nowo więzieniu go osadzono. Aresztowanie to nakazał na zażalenie prokuratoryi, sąd apelacyjny bydgoski. Dnia 13. b. m. przywieziono także do tutejszego więzienia pana Wincentego Urbanowskiego z Miłosławic, podobno za udział w niefortunnej wyprawie Garczyńskiego, do której zbrojne miał być stawić hufce. I to aresztowanie nastąpiło, jak się zdaje, wskutek rozporządzenia apelacyjnego sądu; sąd bowiem tutejszy nie widział podobno powodu, którymby aresztowanie to usprawiedliwić, chociażby przewinienia zarzucanego p. Urbanowskiemu, rzeczywiście ten był się dopuścił, gdyż kara na nie postawiona, nie jest tak wysoką. Z tego samego powodu i p. Dziembowskiego z Kłudzina chciano w więzieniu osadzić, ale go nie zastano w domu, zabrano przecież po jednej drodze rządzcę jego. Załoga wojskowa nas opuściła, udając się na granicę Kongresówki. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 17. Maja.

BAZAR: Biegański z Cykowa, Jarzębowski z Krzycka, Kostrzewski i Naimski z Polski, Słabowszewski z Ustaszewa, Radonski z Daleszyna, Zakrzewski z Osieka, Działowski z Mgowa, hr. Piwnicka z Polski, Klepaszewski z Miłosławia, Bleszyński z Łaszczyna, Prądzyński z Jaworowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Unruh z Frankfurtu, Rubens z Elberfeldu, Hübner z Gołuchowa, v. Massow z Stolpmünde, Hahnenkamp z Naumburga, Trampe z Chudopsic, Dr. Seyfried z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Rakowski z Wrześni, Golicz z Xiąża, Jagodziński z Sremu, Rabska z Jozefowa, Walcz z Buszewa.

HOTEL PARYSKI: Budziszewski z Czachorowa, Eun z Wrocławia, Rożnowscy z Arcugowa, Lubomęscy z Dębłowa, Wieczerski z Koźmina, Niklas z Borku.

HOTEL BERLIŃSKI: Rappold i Langerbeck z Wrześni, Ziege z Zielonogóry, baron von Reitzenstein z Rabowca, Nernst z Nowejwsi, Leonhardi z Krzyżownik, Richter z Sarbinowa, prob. Pągowski z Kąkolewa, Pirss z Gniezna, Meyer z Wrocławia, Wilkoński z Graboszewa, Meissner z Kiekrza, Rappold z Wrześni, Kurzhals z Berlina, Seiler z Weinbergu.

POD TRZEMA LILIAMI: Soyka z Brzezna.

Z dnia 18. Maja.

BAZAR: Hr. Działowski z Mgowa, Ponińska z Wrześni, Chłapowska z Bonikowa, prob. Gieburowski z Kamieńca, Borzęcki z Brzustkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Sawicki z W. Rybna, Binkowski z Smuszewa, hr Kwilecki z Gosławic, Krüger i Adlung z Berlina, Rymarkiewicz z Kotlina, Sponholz, Fritsche i Dückelmann z Stralsundu, v. Senden i Mische z Wrocławia, Herzbach z Bydgoszczy, Adam z Poczdamu Schulze z Mchów.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Esch z Rheydt, Schmay, Hänsch i Russ z Berlina, Kettenbeil z Lipska, Scheller z Düren, Krebs z Frankfurtu n. M., Bormann z Sonnenburga, Lüdemann z Sędziwojewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bronikowski z Kocieszyna, Baranowska z Marszewa, Iffland z Kaligowa, Trąmpczyńska z Drezna, Kustermann z Monachium, Rodiss i Müller z Berlina, Herwig z Fraukfurtu n. M., Wecker z Berlina, Kleuter z Remscheid.

OBWIESZCZENIE.

Wdowa ***Elżbieta Duszyńska*** z **Łobżenicy** wyrokiem podpisanego Sądu z dnia 28. Grudnia 1861. za zmarłą ogłoszoną została.

Spadkiem po niéj, który około 86 Tal. wynosi, rozrządza się tutaj.

Spadkobiercy ***Elżbiety Duszyńskiéj*** są nieznajomi, wzywa się przeto wszystkich tych, którzy do tego spadku jako sukcessorowie pretensye rościć mniemają, aby się takowemi przed lub w terminie na dzień 2. Września 1863. przed południem o godzinie 11éj w naszym lokalu posiedzeń piśmiennie lub osobiście zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten jako dobro bez właściciela Rządowi przyznaném będzie.

Łobżenica, dnia 1. Grudnia 1862.
Królewski Sąd powiatowy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Maja 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli). Na Maj $40\frac{5}{12}$ list. $40\frac{1}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{3}$ list. $40\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{3}{4}$ list. $40\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień $41\frac{1}{4}$ list. $41\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień $41\frac{1}{3}$ list. $41\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{5}{6}$ list. $41\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa cicho. Na Maj $14\frac{1}{4}$ list. i pien., na Czerwiec $14\frac{5}{12}$ list. $14\frac{1}{3}$ pien., na Lipiec $14\frac{17}{24}$ list. $14\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień 15 list. i pien., na Wrzesień $15\frac{1}{6}$ list. i pien, na Paźdz. $14\frac{5}{6}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Maja.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto na Maj i wiosnę $45\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{7}{8}$ tal., Czerwiec Lipiec $46\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $46\frac{7}{8}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 42—44 tal.

Oléj rzepiowy na Maj $15\frac{3}{4}$—$\frac{19}{24}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{7}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{11}{12}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{1}{8}$—$\frac{5}{12}$ do $\frac{1}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{4}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{13}{24}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{8}$—16—$15\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{2}{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 18. Maja 1863 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	16	3
Pszenicy średniéj	2	11	3	1	16	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	21	3
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	17	6	1	18	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 16. Maja	13	28	9	do	14	3	9
„ 18. „	13	29	6	„	14	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Roluiczy.*)